Opłata pocztowa uiszczona gotówką. CENA GR. 25

NOWINY PODHALAŃSKIE

aktualne i niezależne czasopismo zdrojowiskowe i gospodarczo-społeczne

Nr. 4 Nowy Sącz, dnia 28 lutego 1939 Rok V

Potrzeby inwestycyjne uzdrowisk

Dla Skarbu Państwa i Samorządu terytorialnego uzdrowiska są poważnym źródłem dochodów, wypływających w bezpośredniej, a jeszcze więcej w pośredniej formie. Dzięki eksploatacji źródeł i ruchowi kuracyjnemu w zdrojowiskach i miejscowościach klimatycznych następuje ożywienie obrotów i wzrost dochodu, zwiększa się pobyt na pracę a w następstwie rosną wpływy podatkowe od całego, związanego z powodzeniem uzdrowiska przemysłu zdrojowego.

Pozostawione niemal wyłącznie własnym siłom uzdrowiska polskie w liczbie 30-tu najważniejszych zainwestowały w okresie ostatnich lat 10 ciu około 50.000.000 zł., w czym na zdrojowiska państwowe przypada około 22 miliony i na prywatne ponad 28 milionów złotych.

Jakkolwiek podana kwota, inwestowana przez uzdrowiska krajowe na nasze stosunki jest niewątpliwie dość wysoka, to jednak wystarczyła ona zaledwie na zaspokojenie najpilniejszych wówczas potrzeb, zwłaszcza, że okres inwestowania wypadł w czasie kiedy koszt budowy dochodził do swego kulminacyjnego punktu drożyzny.

Rentowność inwestycyj z takim wysiłkiem dokonanych musiała być w pewnym stopniu podważona przez długotrwały okres kryzysu gospodarczego, a kalkulacje budowane na wzroście frekwencji — mimo znacznego powiększenia się liczby kuracjuszy, pomimo pozyskania przez uzdrowiska zaufania świata lekarskiego i społeczeństwa — zawiodły. Przyczyny zjawiska tego szukać należy w pauperyzacji ludności, która z jednej strony skłoniła uzdrowiska polskie do znacznych obniżek cen w celu udostępnienia lecznictwa balneologicznego i klimatycznego szerokim masom, z drugiej zaś ograniczyła możliwości leczenia się tych ostatnich.

W tym stanie rzeczy — bez wydatniejszej pomocy rządu niezbędnej w różnych dziedzinach życia i funkcjonowania uzdrowisk — musiałby na ich odcinku — wbrew najżywotniejszemu hasłu obecnej doby, że trzeba podciągać Polskę wzwyż — nastąpić okres wydatnego zwolnienia tempa pracy rozwojowej, jeżeli nie zahamowania dalszych inwestycyj. Trudno myśleć w tej chwili o inwestycjach końcowych w każdym planie, pożądanych lecz nie niezbędnych przynajmniej na razie, ale przystąpić należy jak najrychlej do rozwiązania spraw tak zasadniczych: jak wodociągi i kanalizacja, plany zabudowania, regulacja rzek i potoków na terenie uzdrowisk, drogi dojazdowe i nawierzchnie ulic w samych osiedlach uzdrowiskowych, rozbudowa domów zdrojowych i najniezbędniejszych urządzeń kulturalnych.

Zahamowanie to byłoby tak ze względów gospodarczych jak i prestiżowych Państwa połączone z wielkimi stratami materialnymi i moralnymi. — To też zrozumiałą jest rzeczą, że Związek uzdrowisk na czoło swych najpilniejszych zadań wysuwa przede wszystkim starania o tani, długoterminowy kredyt na inwestycje w uzdrowiskach o ulgi podatkowe, jak również o ułatwienia komunikacyjne zwłaszcza, gdy chodzi o miejscowości lecznicze najbardziej pod tym względem upośledzone.

—O—

Serdeczne powitanie wojska powracającego z Zaolzia

Na rynku w Nowym Sączu odbyła się w niedzielę podniosła uroczystość przywitania oddziałów wojsk naszej bohaterskiej armii, stacjonowanych w Nowym Sączu, które powróciły z Zaolzia po przyłączeniu tej ziemi do Macierzy i spełnieniu obowiązku żołnierskiego ustalenia nowych granic ojczyzny.

Rynek zapełniony był szczelnie publicznością. W środku zajęły miejsca oddziały wojskowe w całym rynsztunku bojowym. Z trybuny udekorowanej flagami wygłosił przemówienie Prezydent Mgr. Nowakowski, dziękując imieniem ludności oddziałom wojskowym za spełnienie ich żołnierskiego obowiązku. Okrzykiem na cześć Pana Prezydenta R. P Marszałka Śmigłego Rydza zakończył swe przemówienie.

W odpowiedzi na serdeczne przemówienia zabrał głos dowódca pułku płk. Krajewskl, którym podziękował zebranym za owację, zgotowaną żołnierzom.

Po przywitaniu odbyła się defilada na ul. Jagiellońskiej przy udziale tysięcznych tłumów publiczności. Defiladę odebrał dca płk. Krajewski w otoczeniu starosty i prezydenta miasta. Dziarska podstawa maszerujących oddziałów wywarła wielkie wrażenie na obecnych.

—O—

O uczczenie pamięci Grzegorza z Sanoka

Niejeden przyjezdny czy turysta zwiedzający południowe połacie Polski, po przybyciu do Sanoka pyta na wstępie w jaki sposób miasto uczciło wielkiego uczonego Grzegorza z Sanoka. I że zdziwieniem (przy tym rumieniec na twarzy zapytanego) dowiaduje się, że tylko skromna ulica i szkoła na Przedmieściu jego imieniem nazwane przypominają, że Grzegorz z Sanoka w tym właśnie mieście się urodził.

Nazwa ulicy i małej szkoly to trochę za mało dla uczczenia wielkiego uczonego, humanisty, wychowawcy królewskich dzieci, a pod koniec życia arcybiskupa lwowskiego. Ludzi tej miary, co Grzegorz z Sanoka, chociaż w odległych bardzo od nas czasach żyli, czci się przez stawianie pomników, wmurowywanie pamiątkowych tablic itd.

Rzucam więc z tego miejsca w społeczeństwo sanockie myśl wystawienia Grzegorzowi z Sanoka skromnego pomnika, lecz trwale i po wsze czasy przypominającego wielkiego Sanoczanina. Myśl taka istniała przed wojną. I chociaż już fun dusze były nagromadzone i sporo złomu metalowego na odlew, jednak myśl piękna zginęła w zawierusze wojennej. Dziś sprawę pchnąć można na nowe tory i przy pomocy — moim zdaniem — zbiórki potrzebnego materiału metalowego, myśl tę w jak najkrótszym czasie zrealizować.

Sprawa ta miała i ma gorącego propagatora w osobie czcigodnego i wielce dla miasta zasłużonego, Polaka gorąco miłującego ojczyznę, jakim bez wątpienia jest Dr Karol Zaleski. On to, podobnie jak przed wojną tak i dzisiaj z pewnością patronować będzie powyższej akcji, służąc radą i doświadczeniem. Starzec On wiekiem już dzisiaj, lecz pełen młodzieńczego zapału piękną myśl, która po prostu nie daje Mu spokoju chciałby widzieć zrealizowaną. Techniczną stroną sprawy może z powodzeniem zająć się Sekcja Upiększenia Miasta przy Towarzystwie Przyjaciół Ziemi Sanockiej.

Do dzieła więc Sanoczanie!!

STEFAŃSKI STEFAN.

ECHA POKARNAWAŁOWE

Sprawozdanie z zabawy T. S. L. w Krośnie, z dnia 4 lutego 1939

Dnia 4. lutego w salach kasyna w Krośnie, odbyła się staraniem T. S. L. doroczna zabawa, która dzięki staraniom niestrudzonego prezesa p. dyr. Wachala, wypadła znakomicie. Około 10. godziny wieczorem sale Kasyna, pięknie i pomysłowo udekorowane przez p. Wątróbskiego zaczęła napełniać doborowa publiczność. O godz. 11. wspaniały polonez prowadzony przez prezesa rozpoczął tą nader udaną zabawę.

Gości było dużo — między innymi przyjechał specjalnie na zabawę major lotnictwa p. Peterek, dowódca obozu szybowcowego w Ustianowej wraz z małżonką, następnie cała elita Krosna wraz z okolicznym ziemiaństwem i nafciarzami. Patrząc się na salę przypominały się przedwojenne bale, kiedy to na dłuższy czas przed tym były przygotowane toalety — kiedy to na sali przewijały się fraki i smokingi, które stanowiły tło dla różnobarwnych pięknych toalet. Czasy powojenne spauperyzowały zabawy — dancingi zastąpiły bale a publiczność przyzwyczajona do niekrępujących strojów dancingowych, unikała zabaw jako zbyt kosztownych. Dancingi się znudziły a odżyły czasy wielkich zabaw z szumną muzyką, wspaniałym kotylionem, mazurem i czarem pięknie ubranych kobiet.

I taką była zabawa T. S. L. Tańczono z ochotą, bo wodzirej p. Kropaczyk przygotował bardzo starannie figury

STEFAN STEFAŃSKI (Sanok).

Muzeum Ziemi Sanockiej

Stary gród nad Sanem, królewskie czasy Kazimierza Wielkiego a może i najazd Tatarów pamiętający, Sanok, w ciągu wieków różne koleje przechodził. Raz, jako gród warowny strzegł południowo wschodnich połaci Rzeczypospolitej, innymi czasy, jako stolica Ziemi był centrum ówczesnego życia tej rozległej połaci kraju. Życie bowiem ówczesne żywym tętnem biło na licznych odpustach, targach i jarmarkach, sądach i zjazdach szlacheckich. Pamiątek zaś po dawnych dziejach Ziemi i starego miasta niewiele już pozostało. To jednak co ocalałoło zebrano i społeczeństwu udostępniono do zwiedzenia w Muzeum Ziemi Sanockiej. Muzeum to powstało dzięki bezinteresownej pracy kilku młodych ludzi, dzisiaj po trzech latach swego istnienia przedstawia pokaźny dorobek pięknej, kulturalnej pracy. Założycielem Muzeum jest Dr Bolesław Skwarczyński, a obecnie Dyrektorem. Głównym zaś motorem i całą duszą sanockiego Muzeum jest p. Kustosz Aleksander Rybicki, syn Sanockiej Ziemi, gorąco miłujący sztukę i zabytki przeszłości tej Ziemi.

Ale wejdźmy do samego sanktuarium pamiątek Ziemi Sanockiej. Muzeum mieści się w dawnym przez Kazimierza Wielkiego wybudowanym zamku w jego salach parterowych. Wchodząc do zamku od strony miasta musimy przejść przez obszerny dziedziniec. Z daleka na masywie budynku dostrzegamy przypadkowo przez rękę ludzką odsłonięty fragment obramowania okiennego kutego w kamieniu. Szczegół ten napozór drobny każe się domyślać, że pod grubą warstwą tynku znajduje się więcej pięknych ozdób z dawnej architektury. Przed zamkiem zwraca naszą uwagę duża, kopulastym daszkiem przykryta studnia. Zaglądamy do środka. Na dnie zda się przepastnej otchłani, dostrzegamy tajemniczo połyskującą taflę wody. Po drugiej stronie zamku od strony Sanu ciągnie się długi i szeroki na kamiennej skarpie zbndowany taras. Piękny stąd widok na zakręt Sanu pod Międzybrodziem i na Olchowce.

Wchodzimy do Muzeum. Na samym wstępie wdługim zamkowym korytarzu rzuca nam się w oczy olbrzymia ilość rzeźb. To wspaniała kolekcja rzeźb przeważnie ludowych. Przywędrowały tu ze strychów, komurek i innych skarbców naszych kościołów gdzie wilgoć i brud dokonałyby swego dzieła zniszczenia, gdyby nie szczęśliwa ręka p. Kustosza który je zebrał, oczyścił i dla publiczności do zwiedzenia udostępnił. Widzimy tu wśród całego szeregu świątków i figur apostołów, przeglądającą smutną twarz „Chrustusika Frasobliwego". Naszą uwagę oprócz olbrzymiej rzeźby Chrystusa Ukrzyżowanego, pochodzącą z XV w. zwracają dwie nadnaturalnej wielkości figury z drzewa. Przedstawiają one zakonnika i zakonnicę ze Zgromadzenia OO. Karmelitów Bosych. Twarze jakby żywe, postać zda się tylko na moment zastygła w jakimś oczekiwaniu. Naprawdę piękny komplet rzeźb.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

taneczne, prowadząc specjalnie z nadzwyczajną umiejętnością kotyliona i mazura. Pięknych sukien było co niemiara — trudno je wszystkie wyliczyć ze względu na brak miejsca — p. Letangeowa w fiołkowej sukni aksamitnej, od której odbijała jej klasyczna uroda blondynki — urocza pani Tenerowiczowa w wspaniałej sukni czarnej, haftowanej złotem i przybranej czerwonym tiulem, następnie p. mecenasowa Wojnarowa w ślicznej sukni z białej gazy — pani mecenasowa Szwajowa w stylowej białej — p. mecenasowa Wojtyczkowa w oryginalnej sukni z niebieskiej lamy — prześliczną i młodocianą krynolinkę miała p. inżynierowa Machowska — czarna suknia haftowana pajetami p. dyr. Raczkowej z jedlicza, śliczna biała sukienka p. Ruszkowskiej — oryginalna suknia morelowa czarnobrewej p. Stefankowej wiele, wiele innych.

Bufet przygotowany był znakomicie dzięki kierownictwu niestrudzonej pani Lauschowej. Zabawa na ochoczych tańcach trwała do białego rana pozosiawiając niezatarte wspomnienie.

—O—

NADESŁANE

Za ten dział Redakcja nie odpowiada.

Sądeckie pryzmaty...

Od jednego z naszych czytelników otrzymaliśmy poniższy artkuł.

Mówią, że nie masz dziś kawałka ziemi bez pana. Człowiek rozmnożył się już do takiej liczby, iż jest rzeczą niemożliwą, by znalazło się gdzieś miejsce pozbawione dotychchzas właściciela, wiek obecny wykluczył bezpańskość terenów...

Wiadomo... wiek dwudziesty!?...

Cywilizacja... postęp..., wiek opieki obywatelskiej... patosu...

Istnieje przysłowie: „Szukajcie, a znajdziecie".

Otóż pewien naiwny obywatel znalazł po uciążliwych poszukiwaniach ów teren „bezpański"... i nie na bezkresl nych pustyniach Sahary, nie na dalekiej północy..., ale tu w perle Podhala w Nowym Sączu, mieście Jagiellonów.

Ulica Kolejowa, łącząca na odcinku czterystu metrów stację kolejową z głównym traktem ul. Nawojowską. Droga, której używa tysiące obywateli, brodząc w błocie, sięgającym szczytu buta. Sądecka Golgota... wołyńskie bagno...

Przejeżdżając swego czasu przez Wołyń byłem nie mało zdumiony na widok brukowanych szos, ciągnących się przez kilkanaście kilometrów poprzez obszary prawie puste. Zdumienie moje urosło jeszcze więcej, gdy sobie uzmysłowiłem, że znajduję się przecież na obszarach nie mających najlepszej opinii pod względem sieci dróg. Tymczasem spodziewany obraz nasuwa się w mieście liczącym dziś około 36 tysięcy mieszkańców i to w dzielnicy kolejowej, gdzie skupienie jest bardzo duze ze względu na ośrodek pracy.

Ulica pełna głębokich wyboi, mająca w pewnych miejscach zaledwie 4 metry szerokości, staje się często narzędziem tortur i prawdziwą gehenną dla zwierząt pociągowych. Wściekłemu świstowi batów, spadających na nagie grzbiety zwierząt towarzyszą głuche stęknięcia i tytaniczny wprost wysiłek muskułów.

Gdyby biedne stworzenia mogły myśleć i wypowiedzieć swą krzywdę? Mimowoli nasuwają się podobne słowa:

„Choć ja zbieram batów krocie,
raz po nogach raz po grzbiecie
trzas... pras... trzas...
jednak nie wiem, co wy chcecie
przecież sami aż po pas
brniecie w błocie!...

Dobrze by było, by organy decydujące, przejęte może ideą utrzymywania starych zabytków, zrezygnowały ze swych wzniosłych zabiegów i postarały się by ten bądź co bądź cenny zabytek został wreszcie zmodernizowany!

Niechaj współwłaściciele „bezpańskiego terenu" przyjrzą się temu stanowi rzeczy i przyprowadzą ten antyczny prymityw do porządku!

Dla przechodni istnieje obecnie jedno jedyne przejście w postaci wąskiego ścieku — miast należnego chodnika. Jeżeli niema wyrozumienia dla nędznych zwierząt, niechże przynajmniej ludzie, jako czynnik myślący uchronieni będą od podobnego losu!..

Jeśli istnieją podatki drogowe — muszą również istnieć drogi..

JUNIOR

Kilka danych o firmie „Sanok"

Polska S-ka dla Przem. Gum. S. A. w Sanoku

Fabryka Wyrobów Gumowych pod firmą „Sanok" Polska Spółka dla Przemysłu Gumowego S. A. powstała w Sanoku jako spółka akcyjna w roku 1931 i dzięki inicjatywie, oraz energii swego założyciela, a dzisiejszego naczelnego jej dyrektora, p. Dra Oskara Schmidta rozwinęła się w krótkim stosunkowo czasie w poważne przedsięborstwo krajowe o dużym zasięgu.

Na specjalną uwagę zasługuje fakt, że Dr. Schmidt skupił przy sobie i wyszkolił szereg wyłącznie młodych pracowników, z którymi tworząc ściśle zgrany i fachowy zespół, w tym krótkim czasie wykonał w całości plan rozwoju fabryki, zakreślony sobie przy jej założeniu.

Zadanie to nie było wcale łatwym, jeżeli się uprzytomni, że w roku 1931 cały szereg fabryk przemysłu gumowego upadło, bądź przynajmniej ograniczyło swoją produkcję.

Dzięki temu jednak, że ideą przewodnią p. Dra Schmidta było wytwarzanie takich produktów, których w Polsce wogóle nie wyrabiano, lub w niedostatecznej mierze, zamiar rozwoju firmy, poparty jakością fabrykatów i doborem ludzi, w całości się powiódł.

Dziś wyroby firmy „Sanok" S. A. cieszą się zasłużenie najlepszą opinią, skutecznre konkurują zagranicą, stanowiąc zarazem dowód, że kraj nasz na równi z zagranicą zdolny jest do wysoko — wartościowej produkcji i że towar nasz w dziale przymysłu gumowego nie tylko dorównuje, ale niejednokrotnie przewyższa wyrób zagraniczny, co najwyższy czas uświadomić sobie w interesie watuty, odbiorców i rynku krajowego.

Co wyrabia „Sanok" S. A. niejednokrotnie pisano, więc tylko dla ogólnej informacji zaznaczamy, że produkcja ta jest wielostronną, bo obok rozmaitych artykułów technicznych wyrabia się szereg specjalności, jak gumowe płyty posadzkowe (wypierające zagraniczne linoleum) patentowane płaskie węże gumowe (idealna dla użytku dla Straży Pożarnych, bardzo przez nie cenione i poszukiwane), różne wyroby użytkowe z gumy porowatej, jak gąbki i tp. (do niedawna tylko z zagranicy sprowadzane) obcasy gumowe i skórgumę znanej znanej marki „Sanok".

Na osobne i szczególne zwrócenie uwagi zasługną niedawno przez firmę podjęte i wprowadzone na rynek wyroby z szczególnego rodzaju gumy porowatej, znane ogólnie pod marką „Laticel" a nadające się specjalnie do wyścielania wnętrz i siedzeń w pociągach, autobusach, wozach motorowych, jako materiał do celu przemysłu meblowego na wszelkiego rodzaju materace i elastyczne podkładki dla szeregu celów sanitarnych i wielu innych t. p.

Dla bliższej informacji wyjaśniamy że t. zw. „Laticel" jest specjalnym rodzajem gumy piankowej, wyrabianej bez dodatku szkodliwych chemikalii wprost z mleka kauczukowego, nadzwyczaj trwały i elastyczny, który dzięki niezliczonej ilości swyeh komórek, dopuszczających ustawiczny przypływ i przepływ świeżego powietrza, działa jak tysiące najlepszych sprężyn, dzięki czemu nadaje się wybornie do celów wyżej podanych w szczególności wszędzie tam, gdzie chodzi o wygodę, trwałość i higienę. Materiał ten zagranicą jest ogólnie używany i powszechnie znany jako szczyt komfortu.

Dla ogólnej charakterystyki firmy

„Sanok“ S. A. należy zaznaczyć, że wytwórnia ta, wyposażona w najnowsze urządzenia techniczne, idzie w dziale przemysłu gumowego ustawicznie naprzód i z postępem czasu, co zwróciło na nią uwagę nietylko kraju ale i zagracy. Dzięki temu angielska firma The Westinghouse Brake and Signal Company Ltd. Londyn, powierzyła firmie „Sanok“ wykonanie wszystkich węży gumowych, potrzebnych do mechanizacji hamulców wagonów towarowych, w granicach odnośnego zamówienia powierzonego jej przez Rząd Polski a również poszczególne nasze Ministerstwa pokrywają wydatnie swe zapotrzebowanie w w dziedzinie artykułów i sprzętu gumowego.

Jaki zaś stopień zaufania zdobyła sobie produkcja firmy „Sanok“ S. A. świadczy najlepiej świeży fakt, że czynniki kompetentne powierzyły jet gumowanie powłoki polskiego balonu stratosferycznego, największego dotąd w świecie, co jest dla firmy „Sanok“ S. A. nietylko pracą niezmiernie odpowiedzialną, ale równocześnie wysoce zaszczytną.

Z krótkiego tego zestawienia okazuje się, że firma „Sanok“ S. A. jest zdrową placówką gumowego przemysłu polskiego, opartą na racjonalnych zasadach, przy czym uwzględnić należy to, że zatrudnia ona dziś personel dochodzący do znacznej ilości pracowników, złączonych z swym warsztatem pracy i kierownictwem fabryki w jednolity zespół społecznie i fachowo wyrobiony.

—O—

KRONIKA

WALNE ZGROMADZENIE Spółdzielczego Banku Handlowego odbyło się przy licznym udziale członków dnia 26 lutego br.

Wyczerpujące sprawozdanie z działalności banku wygłosił p. Dyr. N. Engländer wykazując stały rozwój tej pożytecznej dla kupiectwa instytucji finansowej. Następnie odbyły się wybory członków Dyrekcji, przy czym ponownie wybrano zasłużonego dyrektora p. Leona Sterna. Pn udzieleniu Zarządowi absolutorium i uchwaleniu budżetu na rok 1939 zebranie zostało zakończone.

WYSTĘP GOŚCINNY Dory Kalinówny odbędzie się w dniu 2 III w sali Sokoła o godz, 8·30 wieczór.

KINO SOKÓŁ wyświetli w piątek dnia 3 marca znakomity film amerykański pt. „Mściciele“.

PODHALAŃSKIE TOW. KREDYTOWE Sp. z o. o. poważna instytucja bankowa w Nowym Sączu rozwija się pięknie pod fachowym kierownictwem p. p. Einhorna, Landauowej, Anisfelda, którzy dokładają starania, aby placówkę tę podnieść na odpowiedni poziom.

Przekonywującym dowodem jest fakt, że w tym roku przystąpiło do Spółdzielni duża ilość nowych członków.

Za Komitet redakcyjny: T. W. R.: Erazm Rola.

Wydawca i redaktor: M. Lustig. „Drukarnia Podhalańska“ w Nowym Sączu